

Kuros, Kora i Delfy

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Sukces książki prof. Z. Kubiaka o mitologii Greków i Rzymian, a także to, że coraz częściej odwiedzamy w czasie wakacji Helladę, daje nadzieję, że Polacy w coraz większym stopniu stają się zaciekawieni dawnymi czasami, starymi opowieściami, zabytkami plastyki i architektury starożytności. Bo też ze Śródziemnomorza pochodzi nasze dziedzictwo... Dlatego warto wciąż tam wracać w rzeczywistości lub poprzez lektury, nie pomijając przy tym postaci, symboli i motywów może nie pierwszoplanowych, ale nie mniej interesujących. Zresztą — Grecy, Grecy, wszak oni nie byli pierwsi, w ich opowieściach i obrazach znajdziemy echa mitów ludów starszych niż oni.

Tak też wymienione w tytule postacie, choć łączone z grecką kulturą, były pierwotnie związane z formacją kulturową sięgająca dalej w głąb historii — z kulturą kreteńską. Starożytna Kreta oczywiście wywołuje skojarzenia po pierwsze z labiryntem, wspaniałymi pałacami (jak na przykład ten z Knossos), z potwornym Minataurem i z królem Minosem, ale przecież nie na tym wyczerpuje się zasób dziedzictwa po kreteńskim ludzie... Achajowie, pierwsi Grecy na wyspie Minosa, w połowie II tys. p.n.e. opanowali osłabione trzęsieniami ziemi "imperium" minojskie, ale nie zdławili twórczych zdolności tkwiących w jego ludzie. Nie rozumieli jego opowieści i dlatego dotarły one do nas za pośrednictwem greckim w zmienionym kształcie, ale dobrze, że w ogóle dotarły i można podejmować próby rekonstrukcji tej starszej, przedgreckiej warstwy. Minojskie „imperium” sięgało zresztą daleko poza Kretę i poza There. Już choćby nazwy o tym świadczą, na przykład te, w których można wyróżnić źródłosłów Kef...czy też Mess... (np. wyspa Kefalonia czy zatoka Messyńska), ale także reliktów wierzeń zaklęte w mity i... kamień. Czasem kamień zdaje się nawet świadectwem pewniejszym, a czasem zgoła jedynym. Tak się ma sprawa z rzeźbami kurosów i kor. Kamienne ich postacie podziwiać możemy w wielu greckich muzeach. I ich właśnie dotyczyć będą nasze rozważania.

Wszystkie tropy zdają się odsyłać do starszej niż grecka tradycja. Zygmunt Kubiak, autor „Mitologii Greków i Rzymian” rozpatrując mit o dzieciństwie Zeusa, które jak powiada jeden z mitów, związane było właśnie z Kretą, przywołuje postacie Kuretów strzegących małego Zeusa przed jego ojcem Kronosem. I właśnie tych tajemniczych Kuretów autor utożsamia z kurosami. Zygmunt Kubiak wyprowadza wniosek, że ich miano prowadzi nas wprost do imienia zdawało by się zapomnianego kreteńskiego bóstwa męskiego — Kurosa. „Kuros” znaczy „Młodzieniec”. Młodzieńczy bóg, to — jak wielokrotnie ukazują mity i zachowane zabytki plastyczne — towarzysz Wielkiej Bogini, którą z kolei Kubiak utożsamia z Artemidą noszącą niejedną cechę Pani Zwierząt, nieobcej Kreteńczykom. Nie mnie mierzyć się z profesorem Kubiakiem — ale może nie chodzi tu o Artemidę? Przecież ona nie jest związana z ziemią i podziemiem, jak Wielkie Boginie Matki starożytnego świata Śródziemnomorza i Bliskiego Wschodu. Pani Zwierząt nie potrzebuje Małżonka, nie jest związana z roślinnością i płodnością. Kuros nie jest więc jej partnerem. Jego Wielką Małżonką był raczej ktoś inny. Kto?

Aby tę kwestię postawić we właściwym świetle, musimy wprawdzie rozpatrzyć ją na tle pewnych ogólnych właściwości, jakie posiadały starożytne religie, te istniejące na wiele lat przed Grekami. W religijności Egiptu, Mezopotamii, Anatolii, a także Indii przedaryjskich znane było zjawisko tzw. dubletu bóstw - boskiej pary noszącej podobne imiona. Jeżeli wywiędliśmy kurosa z Krety, to pamiętać musimy, że wyspa ta pozostawała w żywym kontakcie z wymienionymi właśnie kręgami kulturowymi. Może więc i tu istniały owe dublety? Jeśli tak, to brzmienie imienia bogini nie mogło daleko odbiegać od brzmienia imienia męskiego bóstwa Kurosa.

Dalej: małżonka młodego boga musiała być związana z ziemią, roślinnością, płodnością — i właśnie w kręgu bogiń związanych z tymi sakralnie pojętymi aspektami religii musimy szukać jej osoby i imienia. I co więcej - niewykluczone, a nawet bardzo prawdopodobne, że nie będzie to jedno imię — lecz kilka! W paradoksalny może dla nas sposób, Wielka Bogini miała kilka „postaci” i imion, pozostając jednak jedną istotą boską. W starej warstwie wierzeń anatolijskich spotykamy Wielką Boginię widzianą pod trzema postaciami: Młodej Dziewczyny, Matki i Staruchy. Dodajmy, że wielu badaczy jest zdania, że właśnie z wybrzeży anatolijskich wyruszyła jedna z migracji ludności, która osiadła na Krecie. Wiele kulturowych motywów znanych z prastarego miasta Çatal Hüyük (tu znaleziono figurki bogiń w trzech postaciach, Racjonalista.pl

ślady kultu byka, motywy spirali i labiryntu), ale i z kultury Halaf, odnajdziemy potem w kulturze Krety. Dodajmy, że także egiptolodzy są zgodni, że Egipt zasiedliła między innymi ludność pochodząca z Azji Zachodniej. Ślady ich pobytu są szczególnie widoczne w delcie Nilu. Nie jest więc wykluczone, że przynajmniej po części źródła obu kultur: egipskiej i kreteńskiej są wspólne i to jest odpowiedź na kwestię niektórych podobieństw między pewnymi motywami istniejącymi w tych kręgach cywilizacyjnych. Zresztą co najmniej już od III tys. p.n.e. istniał kontakt kulturowy i handlowy między oboma krajami.

Ale wracajmy do tropienia boskiej małżonki młodego boga. Wszystkie te „warunki wstępne”, o których mówiliśmy wyżej, spełnia bogini znana w Grecji pod imieniem Demeter. Grecy opowiadali mit o Demeter poszukującej córki porwanej — co znamienne, ale i typowe dla „logiki” pewnego rodzaju wierzeń — do świata podziemnego. A ta córka (a może młodzieńczy aspekt samej bogini Demeter?) nosiła imię Persefona, lub inaczej — Kora (Kore). I ona właśnie zdaje się być poszukiwaną przez nas małżonką Kurosa, drugą osobą dubletu! Bo porównajmy tylko brzmienie imion oraz ich znaczenie: Kuros = Młodzieniec, Kora = Dziewczyna.

Demeter w najściślejszy sposób związana jest ze sferą ziemi i podziemi, z roślinnością, jej atrybutem jest kłosa zboża, ale, co ciekawe, także... makówka. Jej przydomkiem jest miano Melissa (Pszczoła), co jest wiele mówiące, jako że pszczoła była potężnym symbolem niewątpliwie obecnym na Krecie, ale i w Egipcie, i w Anatolii (była symbolem solarnym, i jak wiele symboli solarnych miała także aspekt chtoniczny).

Z etymologią imienia Demeter jest kłopot. Najczęściej jej teonim wywodzony jest od zbitki wyrazowej Ge (g/ d) — „ziemia” i meter - „matka”. Często też jest łączona z Posejdonem (także mającym cechy przedgreckie).

No dobrze, a trzecie imię Wielkiej Bogini? W sposób wprost narzucający się, gdy przyjmiemy perspektywę anatolijskiego systemu wierzeń, pojawi się bogini, która z królestwem podziemi związana jest w formie budzącej dreszcz przerażenia. Potężna Hekate! Oto trzecie imię Wielkiej Potrójnej Bogini Życia i Śmierci. Znane są wizerunki Hekate z trzema twarzami, wieloręką, w każdej ze swych rąk trzymającą symboliczny przedmiot, niemal jak bogowie i boginie Indii. Znany jest jej przydomek — „Stojąca na Rozdrożu Trzech Dróg”.

Może więc tak właśnie wyglądał pierwotny kreteński dublet: para Kuros — Kora/ Demeter/ Hekate. Dziewczyna /Matka /Starucha. I Wielki Małżonek. A nieraz Syn.

Przyjrzyjmy się teraz wizualnej formie, w jakiej pojawiają się kurosi i kory. Kurosi w rzeźbie to nadzy młodzieńcy przedstawiani w sposób charakterystyczny raczej dla sztuki egipskiej niż greckiej. Istnieje wielość rzeźb, ale pozycja kurosów prawie zawsze jest ta sama — wyprostowana postać, zaciśnięte pięści przylegające do ud, jednakowy sposób uczesania.

Misternie uplecione długie włosy kurosów, przypominające fryzury postaci zachowanych na malowidłach z Nilu... I oto jeszcze widzimy niemal identyczne fryzury kor! Te włosy, a także charakterystyczne nakrycia głowy, przywołują z pamięci kreteńskie posążki „kapłanek z węzami” i wizerunki na freskach. Tylko ubiór jest inny — czy z powodu zwyczajów Dorów? Nie mógł pozostać kreteński rozpięty stanik ukazujący pełne „karmiące” piersi w świecie mężczyzn kontrolujących kobiecość i seks. Właśnie rzeźby kor zachowane w muzeum ateńskim odkrywają jeszcze jeden ślad pozwalający na hipotetyczne utożsamienie kor i Kory/ Demeter/ Hekate. Otóż jedna z kor przedstawiona jest z owocem granatu. Jak wiadomo Kora, o czym powiadamia nas mit, podczas pobytu w podziemiu zjadła pewien owoc i przez ten niefortunny, a symboliczny akt musiała w krainie podziemnej pozostawać odtąd przez 2/3 każdego roku. Ten owoc — to właśnie owoc granatu...

Zdarzają się także kory siedzące na tronie, a jak wiadomo był to jeden ze sposobów symbolizacji potęgi Wielkiej Bogini. Co ciekawe kory mają szaty zdobione wzorem, znanym też z naczyń z epoki mykeńskiej, przywołującym na myśl motyw labiryntu, a ten jak wiadomo, jest motywem charakterystycznym dla Krety (choć nie tylko dla niej).

Jeśli te izolowane elementy połączyć, to może ukazać się wiązka kreteńskich, przedgreckich wierzeń. Przetrwały one długo, obecne są w epoce mykeńskiej, ale i przedarły się przez następne wieki — i trwają do dziś zakłute w marmur i piaskowiec. I w opowieściach, choć już mocno zdeformowanych. Może już nie pamiętano ich pierwotnych znaczeń i przekazywano kamieniom wizerunki mocą tradycji stylu, a może kreteńscy pogrobowcy kultury minojskiej, artyści przechowali część swych dawnych wierzeń. W każdym razie greckie mity zachowały więcej kreteńskich toposów, niż się na pierwszy rzut oka wydaje, tak jak hinduistyczna religia zachowała motywy jeszcze z Mohendžo Daro i Harappy przebijające z warstwy indoeuropejskiej.

Kurosi i kory obecni są niemal w każdym z ważniejszych miejsc greckiej kultury, np. w

formie posągów wotywnych, a często są darem pochodzącym od mieszkańców tych miejscowości, gdzie docierali — wcześniej od Achajów i Dorów - Minojczycy: z wyspy Naksos, Samos, Delos i innych (o tym, że Minojczycy tu dotarli świadczą zabytki oraz nazwy topograficzne, które jak wiemy z badań toponomastyków bardzo często przechowują pierwotne miana).

W kontekście minojskiej kultury religijnej pojawiły się nam więc: Kuros, Kora, labirynt, owoc granatu, podziemna kraina śmierci i odrodzenia. Kompleks „religii Bogini” uzupełnić trzeba o motywy niżej wymienione: jaskinię, źródło, świętą górę.

Przybyli z północy Achajowie mieli własny panteon i system wierzeń, zapewne niektóre praktyki i opowieści rdzennych mieszkańców wysp i lądu greckiego musiały im się wydawać zdumiewające — toteż włączając je w obręb (coraz szerszy) nowej mitologii powstałej z fuzji kultur, zniekształcali lub przykrawali niektóre toposy i znaczenia lub przydawali im nowych właściwości. Ale rozpoznając podstawy „kompleksu Bogini”, możemy niektóre wątki postawić w innym niż zwykle świetle.

Otosławne, „sztandarowo” greckie Delfy, jak zresztą wiele innych greckich wyroczni — można iść o zakład — fundowali Kreteńczycy. I to na mocy innego kompleksu sakralnego niż ten, który nałożyła nań potem religijność grecka. Wiadomo, że obecny kształt delfijskiej architektury pochodzi z okresu klasycznego, ale wiadomo też, że miejsce to było święte już co najmniej w czasach achajskich. Najstarszy pokład łączy się z całym kompleksem związanym swoiście z „religią Bogini”. Delfy były miejscem „przepływu” sił sakralnych płynących z wnętrza ziemi. Tu czczono Boginię Ziemię. Tu żył potężny wąż, nazwany Pytonem. Tu był niezwykły kamień, omfalos. Tu było święte źródło. Były szczyty otaczane kultem i święta jaskinia. Pyton strzegł źródła przy skale. Źródło nazywa się dziś kastalskim. Kastalia wedle greckiego podania była nimfą ściganą przez pełnego żądzy Apolla, a uciekając zamieniła się w źródło. Apollo? Nowy władca Delf (jest jeszcze Dionizos)...Z VII w. p.n.e., pochodzi dziwna statuetka Apolla — popatrzmy na jego długie włosy, misternie uplecione jakby w szereg malutkich warkoczyków, opaska na czole....Wygląda jak kreteński król-kapłan z fresku! Jak posążek księcia (minojskiego, mykeńskiego?) odnaleziony w Asine na Peloponezie. Albo jak... kurosi!

A słynne wizerunki Apolla i Artemidy, o twarzach z kosztownej kości słoniowej (muzeum w Delfach). Twarzach... czarnych! Zadano sobie trud zabarwienia kości, dlaczego? Nie przystaje do to helleńskich zwyczajów. Czy byli tacy, którzy pamiętali o starych związkach delfijskich bóstw ze sferą podziemną? Bogów w „ich” wersji religijnej przedstawiano z czarnymi twarzami (albo niebieskimi, który był na Krecie kolorem żałobnym). To dlatego sir A. Evans odkrywając freski w Knossos i widząc wizerunki o czarnych twarzach, sądził, że Minojczycy przedstawili negroidalnych sąsiadów z południa, z Afryki. Ale to kolor patronów świata podziemnego. Ozyrys egipski zwany był Czarnym, jak hinduski Śiwa, zwany Kala. Apollo przejął we władanie wyrocznię po bogu widzianym jak tamci, bogu obiegającym wszystkie sfery, z podświetlonej schodzącym do podziemnej, w wielkim cyklu Życia i Śmierci.

Skoro mowa o Delfach nie sposób pominąć słynnego „pępka świat”, zwanego omfalos. Legenda o Zeusie wypuszczającym dwa orły, by ich zetknięcie wytyczyło środek świata, na nic się nam nie przyda, wiele bowiem wskazuje na to, że tu mamy do czynienia z wypadkiem „wstecznejeksplicacji”, kiedy nie rozumiejąc starego symbolu, tłumaczonosobie za pomocą jakiejś historyjki jego sens, nie znając już pierwotnego.

Z prac M. Eliadego wiadomo, że tam, gdzie przechodził axis mundi — tam był środek świata. Był wszędzie, gdzie wspólnota ludzka usakralniała przestrzeń wokół siebie. Był i w Delfach, ale przecież nie tylko tam! Axis mundi, pionowa konstrukcja przecinająca całe sferyczne uniwersum, otwierał drogę w górę i w dół, dając dostęp do zasobów sacrum. Drzewo, kolumna, góra — osie świata. Omfalos — to model. Model świętej góry, prawzgórka, jakich pełno np. na egipskich malowidłach. Na Krecie koło miejscowości Aga Varvara znajduje się skała, którą od bardzo dawna ludność nazywa... omfalos! Doprawdy nie ma o co kruszyć kopii, omfalos, pępok świata znajdował się w wielu miejscach. Ale zabawmy się tą nazwą, oby z pożytkiem. Wiemy, że starożytni Egipcjanie nazywali lud Krety Kef-tiu. Wzgórze (i nie tylko to jedno) pod pałacem w Knossos nazywane jest Kef-ala. Na Krecie jeszcze dziś jest co najmniej jeden szczyt nazywający się Kefala (w Górach Białych) i przynajmniej jedno miasto zwane Kefalas, nie licząc miejscowości, które zachowały w swych nazwach ten sam rdzeń, rozsianych po ziemi Grecji lądowej i na greckich wyspach. I dalej — odrzuciwszy przedrostek zobaczymy podobny rdzeń w wyrazach KeFALa i omFALos. I jedna i druga forma wyrazowa wskazuje na pokrewieństwo znaczeniowe i rdzeń FAL. Czy dowiemy się co to mogło znaczyć?

Skąła, góra, prawzgórze w rodzaju egipskiego benben?

W każdym razie omfalos był „importem” z Krety. Ten kamień w kształcie wzgórka jest według mitu jednocześnie nagrobkiem zabitego pytona. I oto otwierają się ciekawe możliwości interpretacyjne. Przecież wąż jako zwierzę symboliczne jest nie tylko związany z ziemią, ale i z podziemnym oceanem, jest być może nawet pierwotnie zwierzęciem akwaticznym i pluwialnym, czyli związanym z symboliką wody i deszczu. Pamięć o pierwotnym wężu związanym z żywiołem wody zachowała się jeszcze w późniejszych obrazach węży strzegących źródeł. Jak w Delfach...Ten podziemny wąż strzeże wód podziemnych i tkwi ukryty w górze. Wierząco bowiem, że woda znajduje się we wnętrzu gór, pod strażą węża, albo wręcz przez niego więziona (okres suszy). To bardzo stary trop. Zakorzeniony u anatolijskich Hetytów, w Mezopotamii i Indiach, a zapewne też na minojskiej Krecie.

Na omfalosie były widoczne litery GA, oznaczające Matkę Ziemię (oraz mistyczne E delfickie). Mówiliśmy już — i to nie ulega wątpliwości — że pierwotnie Delfy były miejscem świętym Wielkiej Bogini, a przecież nie Grecy ze swoim patriarchalną strukturą społeczną przynieśli jej kult. Nie oni, lecz Kreteńczycy. W jaskini powyżej znaleziono m.in. minojską figurkę wyobrażającą nagą kobietę siedzącą na tronie (takie figurki wprawdzie pojawiły się w Anatolii). Nie, to nie Pytia, ta przejęła wyrocznię dopiero w VIII w. p.n.e. Kogo więc przedstawiała tronująca bogini. Wielką Boginię Geę, GA?

A skąd wzięła się opowieść o wyziewach wydobywających się spod skalnej szczeliny, na której ślad, mimo prób nie wpadł żaden archeolog? To może pozostałość, jak zwykle przetworzona, po zwyczaju używania jakiejś substancji, pewnie narkotycznej, mającej pomagać w osiągnięciu wieszczego stanu. Może chodzi o opium, wszak naczynka w kształcie makówek znajdowano w wykopaliskach z czasach mykeńskich, a na Krecie znano boginie z makówkami wplecionymi we włosy. W każdym razie o szczelinie nie zawsze wspominają źródła, milczy o niej Plutarch, który był tam swego czasu kapłanem.

Ale, ale — szczelina, tyle że bez wyziewów, może nas naprowadzić na jeszcze jeden trop. I skoro o pytonie mowa...

„Pytho” - może pochodzić od semickiego źródłosłowu „poh”... i oznaczać „łono, szczelina”! Tak przynajmniej twierdzi autor „Dionizosa” K. Kerényi, łącząc zresztą nieznaną język minojski z semicką grupą językową. O ile jednak wiadomo, że Delfy były związane u swych początków z kręgiem kultury minojskiej, o tyle łączenie języka minojskiego z grupą semicką, choć takie teorie wśród językoznawców funkcjonowały, nie zostały potwierdzone. Ale na tabliczkach z tzw. pismem linearnym B jedno z boskich imion zapisano jako „Potnia” — i jak sądzą religioznawcy było to imię Wielkiej Bogini, może prototypu Demeter...

A też trzeba zapytać: dlaczego grecki wyraz delphys znaczy - „łono”, a „wąż” to delphis. Czy greckie delphys jest po prostu tłumaczeniem obcego słowa o takim samym znaczeniu? Poth, phyto — „szczelina, łono” i zarazem wąż. Analogia całkowita.

Jakby nie było, wszystko to prowadzi do konkluzji, iż wierząco, że w miejscu „środka”, gdzie spoczywał omfalos, rozwierała się po nim szczelina, łono ziemi, skąd promieniowały siły sacrum, i gdzie pod kamieniem mieszkał wąż — święte zwierzę Bogini.

Jej kult najpierw dotarł w okolice Parnasu i sprawowany był w jaskiniach, których tu nie brak. Jeszcze Grecy opowiadali, że gdy Apollo na zimę opuszczał Delfy (czyżby reminiscencja umierającego bóstwa wegetacji?) wyrocznię obejmowały w posiadanie nimfy i Pan mieszkający w Jaskini Korycyjskiej. To właśnie tu znaleziono figurki tronującej bogini. W poniżej leżących osadach Krissie i Kirze znaleziska sięgają roku 2800 p.n.e!

Jeżeli miejsce to było nie tylko wyrocznią, lecz miejscem innych praktyk religijnych związanych z kultem Wielkiej Bogini, to zgodnie ze strukturą mitu wegetacyjnego bogini musiała mieć towarzysza — kogo? Kogoś, kto potem oddał swą postać Apollonowi. Tego, kogo w istocie dotyczy figurka z kreteńską fryzurą właściwą kurosom i czarny Apollo z kości słoniowej. Kurosa — boga Minojczyków...?

A jeszcze co do Apolla... W Bassai, na półwyspie Mani na Peloponezie, odkopano resztki świątyni, bardzo zresztą nietypowej — poświęconej Apollowi o przydomku Epi-kurios (Pomocodawca). Jeżeli widzimy tu podobny rdzeń kurios jak w wyrazie kuros, to jakże można pogodzić znaczenia; kuros, jak twierdzi prof. Kubiak znaczy „młodzieniec”, zaś kurios znaczyłby „dawca”. A odczytany wyraz z tabliczek z pałacu kreteńskich ku-ro znaczy ponoć „razem”. Tu tropy się nie przecinają, ścieżki rozbiegają...

Zatem: może było tak, że Kuros, pierwotny kreteński bóg, obdarował swymi cechami po trosze Zeusa, jego syna Apolla, a może i syna Apolla - Asklepiosa. To jemu poświęcone było słynne sanktuarium w Epidaurus („epi” - pomoc). A jeśli biorąc pod uwagę cechę

hipotetycznego języka minojskiego nie rozróżniającego, jak stwierdzono (por. Kondratow „Zaginione cywilizacje”), opozycji fonetycznych: dźwięczna /bezdźwięczna, to możemy uznać, że człon nazwy dauros brzmiało tauros, i razem „Epidauros” oznaczałaby Pomoc Byka. Byk, jak wiemy, był jedną z animistycznych form kreteńskiego boga. Sanktuarium służyło leczeniu, Asklepios przedstawiany bywa z wężem, ale ani śladu byka. Chyba, że te dziwne kobiety zachowane w rzeźbach znajdujących się w muzeum w Epidauros dosiadające koni, pierwotnie dosiadały byków. Podobnie jak centaury zdają się być wpierw ludźmi-bykami, a nie ludźmi-końmi, na co wskazuje już sama tylko nazwa, wszak „taur” to po grecku „byk”. Ale to tylko spekulacje.

Jeszcze jedna ciekawostka: w Epidauros znaleziono ciekawą okrągłą budowlę, tolos; dziś twierdzi się, że w jej labiryntowych wnętrzu trzymano — po co? — święte węże. Przypomina się tolos w Delfach położony poniżej samego sanktuarium Apolla, obok świątyni Ateny. Archeolodzy nie przesądzają o jego przeznaczeniu, a może także tu trzymano święte węże? Na pamiątkę prastarego Pytona?

Zobacz także te strony:

[Wróżby i wyrocznie](#)

[Wyrocznia](#)

[Zatrute wróżby](#)

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-06-2002 Ostatnia zmiana: 19-01-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,401>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl